

wybrzmiewa z pełną mocą. W efekcie, w ramach studium o przyjaźni otrzymujemy szerokie omówienie współczesnych badań mediewistycznych, niemal całkowicie pozbawione wymiaru polemicznego. Wywodom o przyjaźni towarzyszą też dość banalne spostrzeżenia na temat kultury średniowiecznej Europy, dotyczące choćby wypraw krzyżowych czy Cluny. Autor potrafi nawet w przypisie (sic!) objaśniać tak oczywiste pojęcia jak „długie trwanie” (s. 14, przyp. 37).

Przyznać jednak trzeba, że książka z powodzeniem pokazuje, jak ważnym i wielostronnym problemem badawczym mogą być „przyjaźń” i „braterstwo”. Tematyka ta daje nam wgląd w strukturę społeczną i więzy grupowe, w legitymizację i praktykę władzy, przede wszystkim zaś każe przemyśleć, czym było i jak funkcjonowało średniowieczne państwo. Autor dokonał tego, opierając się na materiale pochodzącym z peryferyjnych, północnych obszarów Europy, sięgając przy tym po rzadko wykorzystywane (nawet w badaniach nad skandynawskim średniowieczem) przekazy źródłowe, takie jak np. twórczość św. Wilhelma. Dobrze zna też współczesną literaturę mediewistyczną, choć — jak wspominałem — zdecydowanie brak mu polemicznego zacięcia. Niepotrzebnie wreszcie otworzył swoje rozważania w opisany powyżej sposób, co trudno rozumieć inaczej niż jako ukłon w stronę masowego czytelnika.

Rafał Rutkowski
(Warszawa)

Leonie James, *„This Great Firebrand”. William Laud and Scotland, 1617–1645*, Suffolk 2017, The Boydell Press, ss. xvi + 200, *Studies in Modern British Religious History*, t. 36

W chwili, gdy piszę te słowa, Wielka Brytania jest w trakcie negocjacji warunków wyjścia z Unii Europejskiej. Co prawda pandemia koronawirusa nieco odłożyła i spowolniła pertraktacje, ale decyzja została podjęta i zatwierdzona przez brytyjski parlament. Jednak wyjście Wielkiej Brytanii z UE nie znalazło olbrzymiego poparcia w całym kraju, a w niektórych rejonach zdecydowanie przeważali zwolennicy pozostania w strukturach europejskich. Tak było w Szkocji, gdzie dosyć pokaźna większość opowiedziała się za dalszym członkostwem w UE.

Po opanowaniu epidemii i powrocie do „normalności” należy się spodziewać kolejnych kroków podejmowanych przez Szkocję w celu opuszczenia unii z Anglią i Irlandią Północną. Piszę: kolejnych, gdyż mimo że poprzednie referendum w sprawie opuszczenia Wielkiej Brytanii przez Szkocję, przeprowadzone w 2015 r., zostało przegrane przez separatystów, to później przeprowadzono jednak referendum w sprawie Brexitu i Szkoci, którzy w większości głosowali za pozostaniem w Unii, nie chcą się pogodzić z obecnym stanem rzeczy.

Konflikty między obu narodami sięgają średniowiecza, a nawet wcześniejszych czasów — były i są przedmiotem wielu prac popularnych i naukowych,

dysput specjalistów i polityków, tematem seminariów na uniwersytetach po obu stronach muru Hadriana. Obowiązująca obecnie unia angielsko-szkocka zawarta została w 1707 r., podczas panowania królowej Anny i do dzisiaj wzbudza emocje na północy. Wpisanie w wyszukiwarkę internetową frazy „union 1707” prowadzi do wielu artykułów opisujących, jak to Szkocja sprzedana została za angielskie złoto, jak liczni przywódcy szkockich klanów zdradzili i sprzeniewierzyli się ojczyźnie. Do dziś pojawiają się emocje.

Zaiste historia związku tych dwóch narodów nie należy do prostych, łatwych i logicznych procesów. Unia z 1603 r., pomimo starań Jakuba Stuarta, pozostała unią personalną dwóch odrębnych organizmów państwowych. Sto lat później, w 1707 r., doszło do unii rzeczywistej, do zjednoczenia obu parlamentów (a raczej wchłonięcia parlamentu szkockiego przez angielski), ale nie wszystkie dziedziny życia zostały zunifikowane. W szczególności Szkocja zachowała odrębne prawo, szkolnictwo oraz Kościół. Tak jest po dziś dzień.

W dosyć dynamicznej i bogatej historii wzajemnych stosunków obu nacji zdarzył się ciekawy epizod, gdy w 1640 r. wojsko szkockie, po pokonaniu nielicznych jednostek Karola I, wkroczyło do Anglii, rozbiło obóz nieopodal Londynu i zaczęło stawiać królowi warunki. Była to końcówka tzw. pierwszej wojny biskupiej i początek epoki wojen domowych w Wielkiej Brytanii¹. Przyczyny owych wojen przez wiele dekad były przedmiotem dyskusji i sporów historyków anglosaskich. W książce opublikowanej w 1990 r. znakomity historyk Conrad Russell podsumował i w pewnym sensie zamknął tę dyskusję, wskazując na całą sekwencję wydarzeń bądź ich brak (np. niepodjęcie pewnych konkretnych działań przez Karola I), które doprowadziły do konfliktu². Pośród niezwykle ważnych przyczyn wybuchu wojny domowej i rewolucji w połowie XVII w. w Wielkiej Brytanii wskazał na różnorodność religijną w trzech królestwach znajdujących się pod berłem Karola I i związane z ową różnorodnością emocje. W szczególności chodzi o różnice pomiędzy Kościołami w Anglii i Szkocji, między Kościołem anglikańskim i prezbiteriańskim (takim był szkocki Kirk).

W roku 1637 arcybiskup Canterbury oraz pierwszy minister Karola I, William Laud, udał się do Szkocji. Celem jego podróży była próba unifikacji Kościoła szkockiego z angielskim, a konkretnie wprowadzenie w Szkocji zasad panujących w Kościele anglikańskim. Chodziło tak o kwestie doktrynalne, dogmatyczne, jak i organizacyjne. Opór Szkotów doprowadził do ich konfliktu z arcybiskupem, wojny, a w dalszej kolejności dwudziestoletniego kryzysu całego państwa, podczas którego ścięto monarchę i ogłoszono republikę.

¹ W historiografii drugiej połowy XX w. używano na te wydarzenia określenia „rewolucja angielska”, posiłkując się marksistowską teorią rewolucji burżuazyjnej. Grupa historyków z Christopherem Hillem na czele dowodziła, iż były one właśnie taką rewolucją. Dzisiaj koncepcja ta, jak również terminologia zostały całkowicie odrzucone i zapomniane, choć nadal pojawiają się w polskich książkach, podręcznikach i encyklopediach.

² C. Russell, *The Causes of the English Civil War*, Oxford 1990, passim.

Działalność Lauda jest dobrze znana i żaden historyk zajmujący się Anglią w tym okresie nie poddaje w wątpliwości jego niechlubnej roli w rozpętaniu konfliktu. Nie było jednak dotychczas gruntownych badań nad działalnością arcybiskupa w królestwie Szkocji w owym okresie. Książka angielskiej badaczki, Leonie James, będąca przedmiotem niniejszej recenzji, poświęcona jest właśnie stosunkom Williama Lauda ze Szkocją i jego działalności na północy.

Na początku warto podkreślić dwie kwestie. Pierwsza to zakres chronologiczny książki. Otóż badaczka, wychodząc od pytań dotyczących roli Lauda w wywołaniu niepokoju w Szkocji pod koniec czwartej dekady XVII w., nie ograniczyła swoich dociekań do lat owego konfliktu czy ówczesnej wizyty arcybiskupa w północnym królestwie, lecz przedstawia całość kontaktów Lauda ze Szkocją, obejmujących blisko 30 lat. Jest to okres od pierwszej jego podróży jako młodego pastora wraz z królem Jakubem I (VI) do Szkocji w roku 1617, aż po śmierć na szafocie w 1645 r. Ostatnie lata to nie tyle obecność i działalność arcybiskupa w Szkocji, gdyż od kilku lat był już więźniem Tower, co wpływ jego wcześniejszej aktywności na oskarżenia kierowane pod jego adresem przez Szkotów. Autorka zamyka kontakty Williama Lauda ze Szkocją i Szkotami, pokazując szkockie wątki oskarżenia, skazania i egzekucji arcybiskupa.

Druga istotna kwestia to wykorzystane przez Autorkę źródła. Dotychczasowe badania wizyty Lauda w Szkocji i jej skutków ograniczone były znikomą liczbą źródeł. James podkreśla brak owych źródeł i porównuje sytuację badacza stosunków ze Szkocją do daleko bardziej komfortowej sytuacji uczonych prowadzących poszukiwania dotyczące Irlandii³. Otóż istnieje wielka różnica między obu problemami badawczymi, gdyż Irlandia była całkowicie podporządkowana Londynowi i zarządzana przez wysłanników monarchów angielskich (którzy w związku z tym sporządzali odpowiednie raporty i działali w porozumieniu i na rozkaz Londynu), natomiast Szkocja pozostawała li tylko w unii personalnej i nie powstały żadne raporty, sprawozdania ze Szkocji przygotowane dla Jakuba I i Karola I Stuartów. Sytuacja ulega zmianie dopiero w czerwcu 1638 r., gdy James, trzeci markiz Hamilton, uczestnicząc w negocjacjach w Szkocji z ramienia Karola I, rozpoczął przygotowywanie i wysyłanie regularnych raportów do Londynu. Jest to jednak krótki, końcowy okres. Dlatego badaczka odniosła się do rzadko wykorzystywanych źródeł Kościoła presbiteriańskiego oraz źródeł sporządzanych przez urzędników królewskich dotyczących Kościoła (s. 7–8). Źródła te są dosyć ubogie, dotyczą wyłącznie spraw religijnych, ale dzięki temu przekazują sporo danych na temat działalności arcybiskupa w Szkocji.

³ Nasuwają się bowiem zbieżności działań, prewencji, prób rozwiązań administracyjnych, religijnych. O ile jednak Irlandia była *de facto* kolonią angielską, o tyle Szkocja pozostawała niepodległa w unii personalnej z królestwem Albionu. Jednakże w kwestiach religijnych mamy do czynienia z podobnymi próbami narzucenia Kościoła anglikańskiego irlandzkim katolikom i szkockim presbiterianom. Stąd próby porównywania działalności zarówno monarchów, jak i arcybiskupów w obu krajach.

W książce zastosowany został układ chronologiczny i na kartach pięciu rozdziałów otrzymujemy analizę kontaktów i poczynań Williama Lauda w Szkocji, zrazu jako młodego pastora, a następnie arcybiskupa Canterbury i głównego ministra króla Karola I.

Dwa pierwsze rozdziały stanowią wprowadzenie i tło do dalszych rozważań. Z jednej strony Autorka szkicuje podejście do religii i Kościoła w Szkocji arcybiskupów angielskich: Johna Whitgifta, Richarda Bancrofta oraz George'a Abbota. Z drugiej pokazuje wczesne stosunki Williama Lauda z hierarchami szkockimi, spośród których arcybiskup Canterbury najchętniej współpracował z biskupem Ross, Johnem Maxwelllem, a nie z prymasem Johnem Spottiswoodem, arcybiskupem Andrews⁴. Właśnie z drugiego rozdziału dosyć jasno widać, iż Laud cieszył się dużym zaufaniem króla w kwestii rozporządzania w Kościele szkockim i że wszystkie działania arcybiskupa znane były monarsze, a zapewne również przez niego aprobowane. William Laud był przedłużeniem władzy Karola I Stuarta nad Kościołem, tak w Anglii, jak i Irlandii oraz Szkocji. Nie oznacza to przecież, że otrzymał *carte blanche* w kwestii polityki religijnej w Szkocji. Taka zresztą była jego obrona w późniejszym okresie, po uwięzieniu w Tower.

W tych czasach (po 1633) William Laud w dużej mierze kształtował episkopat Szkocji według swojego uznania i dobierał do niego takie osoby, które były skłonne zaakceptować jego podejście do wiary i Kościoła prezentowane w Anglii i Irlandii⁵. Chodziło m.in. o atrybuty zewnętrzne, głównie o zwiększanie ceremonialności Kościoła i obrzędów oraz przyzwolenie, a nawet nakaz klękania w chwili przyjmowania sakramentu Eucharystii. Obie sprawy były nie do przyjęcia w Kościołach prezbiteriańskim i kalwińskim. Politykę tę obserwujemy od 1633 r., a konkretnie od wizyty koronacyjnej Karola w swojej ojczyźnie. W tym samym roku Laud objął stery Kościoła anglikańskiego, a w rzeczywistości stał się pierwszym ministrem Karola.

Rozdział trzeci dla wielu czytelników będzie najważniejszym fragmentem książki. Jest on bowiem poświęcony roli Lauda w przygotowaniu nowych kanonów dla Kościoła szkockiego oraz nowej *Book of Common Prayer*⁶. Z punktu

⁴ Gwoli wyjaśnienia warto dodać, że, pomimo iż w Szkocji istniał Kościół prezbiterialny, który nie posiada biskupów i hierarchii, to Jakub Stuart, jeszcze jako król Szkocji, ową hierarchię utworzył i narzucił swoim rodakom. Twierdził bowiem, że „no bishop, no king” — brak biskupów, oznaczał uszczuplenie władzy królewskiej.

⁵ Są to kwestie na osobne, obszerne opracowanie. Warto tylko wspomnieć, iż Laud był zwolennikiem Kościoła ceremonialnego, uważany był za arminianina, a w kwestii Eucharystii najprawdopodobniej poglądy jego zbieżne były z nauką Kościoła katolickiego o rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii. W każdym razie istnieją przesłanki wskazujące na takie podejście Williama Lauda — stanowisko sprzeczne z oficjalną doktryną w Anglii.

⁶ Najprostszym i poniekąd intuicyjnym tłumaczeniem jest *Modlitewnik powszechny*. Jednak tłumaczenie to nie oddaje, czym jest owa księga, zawierająca w sobie najważniejsze modlitwy, ale również wskazania dotyczące świąt, rytuałów, sposobu odprawiania nabożeństw — słowem jest to poniekąd kompendium religii anglikańskiej — znacznie obszerniejsze i znacznie ważniejsze niż modlitewnik (którym jest w pewnej swojej części).

widzenia różnicy pomiędzy poszczególnymi Kościołami protestanckimi, a w tym przypadku anglikańskim i szkockim Kościołem prezbiteriańskim, jest to rozdział niezwykle ciekawy i ważny. Arcybiskup Canterbury podjął próbę zmiany charakteru Kościoła w Szkocji poprzez narzucenie kanonów wiary oraz owej *Prayer Book*. Mamy tu do czynienia z mieszanką motywów teologicznych oraz organizacyjnych — Laud był przekonany o religijnej, doktrynalnej słuszności swoich działań, jednocześnie chciał dokonać swoistej unii, religijnego zespolenia obu Kościołów. Rozważania te pokazują jasno, jak konfliktogenne potrafią być najdrobniejsze, zniuansowane różnice i interpretacje treści religijnych i jakie potrafią przynieść konsekwencje. Jest to niezwykle cenny wkład Leonie James w kanon naszej wiedzy.

Próby wprowadzenia nowych porządków w szkockim Kirk doprowadziły do buntu niepokornych górali. Powstał konwent narodowy, który odrzucił propozycje Londynu. Od czerwca do grudnia 1638 r. prowadzone były rozmowy i negocjacje między Karolem I a Szkotami. Ze strony Anglii udział w rozmowach brał Jakub, trzeci markiz Hamilton oraz William Laud. Ich wzajemnym relacjom, kontaktom i decyzjom podejmowanym w czasie kryzysu poświęcony jest czwarty rozdział książki. Tutaj również otrzymujemy nowe ustalenia, informacje oparte na niezbadanych dotychczas źródłach i stawiające ów kryzys w nowym świetle. Więcej informacji, mniej tajemniczości. Jak wiadomo, rozmowy zostały zerwane, doszło do pierwszej wojny biskupiej i początku prawdziwych kłopotów Karola I Stuarta. Warto dodać, iż według ustaleń Autorki William Laud trwał lojalnie przy królu podczas rozmów ze Szkotami. Można jedynie — wskazuje James — zwrócić uwagę, iż arcybiskup w pewnym sensie umniejszał nawet swoją rolę w wywołaniu owego kryzysu (s. 144), co było niewątpliwie próbą obrony samego siebie i oddalania możliwych oskarżeń o wywołanie wojny domowej.

Ostatni rozdział poświęcony jest oskarżeniu, uwięzieniu i ścięciu Williama Lauda. Oczywiście przedstawiony został ze szkockiej perspektywy, a mianowicie Leonie James przeanalizowała ostatnie lata jego życia, od aresztowania po stracenie, z perspektywy Szkotów i ich oskarżeń kierowanych pod adresem arcybiskupa. Jest to bardzo ważny i ciekawy materiał, stanowiący znaczący dodatek do badanych wcześniej losów procesu wytoczonego przeciw głowie Kościoła w Anglii. Oczywiście, jak podkreśla Autorka, kwestie szkockie nie stanowiły głównych i jedynek wątków oskarżenia. Nawet ryzykowne byłoby twierdzić, iż to one stanowiły swoisty „języczek u wagi”. W ówczesnej sytuacji w Anglii William Laud na pewno zostałby stracony i bez owych oskarżeń ze strony Szkotów. Stanowią one jednak ciekawy obraz współpracy i zbieżności celów (niektórych) posłów Długiego Parlamentu i wysłanników królestwa z północy.

Książkę zamyka Zakończenie i zgodnie z dobrym zwyczajem wydawnictwa anglosaskich bibliografia oraz obszerny indeks osobowo-geograficzno-rzeczowy — niezwykle przydatny, a rzadko spotykany w polskich wydawnictwach (w szczególności indeks rzeczowy).

Książka Leonie James nie jest bardzo obszerna, ale — jak sama pisze — niezwykle gęsta (s. 169). Wymaga dokładnej lektury, gdyż nie można pozwolić

sobie na omijanie poszczególnych fragmentów bez szkody dla całości. Jest to praca cenna, świadcząca o znakomitym warsztacie Autorki i wykorzystująca nowe lub mało znane źródła. James stawia tezę o zaangażowaniu Lauda w zmiany w szkockim Kirk, a dokładniej w próby „anglicyzacji” szkockiego Kościoła prezbiteriańskiego. Dla pełności obrazu warto dodać, iż jej wnioski stoją w sprzeczności ze starszym, ale niezwykle wpływowym artykułem jednego z nestorów historiografii anglosaskiej — Johna Morrilla⁷ z 1994 r. oraz nowszymi ustaleniami Joong-Lak Kima z 1997⁸. Morrill w swoim tekście, który zresztą stał się inspiracją dla wielu dyskusji i badań⁹, postawił tezę, iż Jakub I i jego syn Karol I kierowali się swoistym imperializmem religijnym w swoich królestwach, nie chcieli jednak ujednoczyć w całości liturgii poszczególnych Kościołów. Kim w swoim doktoracie wskazywał, że rola Williama Lauda nie była aż tak dominująca w kształtowaniu szkockiej liturgii, a raczej jej zmianie w duchu Kościoła angielskiego. James w swojej pracy odrzuciła obie koncepcje, jednakże — by użyć kolokwializmu — ma na swoje twierdzenia papiery. Badania poparła źródłami, z których nie korzystali ani Morrill, ani Kim.

Praca wnosi znaczący wkład do naszej wiedzy o konflikcie na Wyspach w połowie XVII w. Większość osób zainteresowanych historią Anglii potrafi skojarzyć początek kryzysu lat 1640–1660 z wojną angielsko-szkocką, ale rzadko zna szczegóły. Omawiana pozycja stanowi bardzo dobre wprowadzenie i wyjaśnienie tej tematyki.

Warto dodać, że praca ta w nieco innym świetle niż dotąd przedstawia arcybiskupa Canterbury Williama Lauda. Dotychczas korzystaliśmy z dwóch w miarę nowoczesnych biografii arcybiskupa piór Charlesa Carltona oraz Hugh Trevora-Ropera¹⁰. Od wydania książki Leonie James każda osoba zajmująca się jakimkolwiek aspektem jego życia musi korzystać z jej książki.

Jakub Basista
(Kraków)

⁷ J. Morrill, *A British Patriarchy? Ecclesiastical Imperialism under the Early Stuarts*, w: *Religion, Culture and Society in Early Modern Britain. Essays in Honour of Patrick Collinson*, red. A. Fletcher, P. Roberts, Cambridge–New York 1994, s. 209–237.

⁸ Na przykład rozprawa doktorska: J.-L. Kim, *The Debate on the Relations between the Churches of Scotland and England during the British Revolution (1633–1647)*, rozprawa doktorska, Cambridge 1997, <https://www.repository.cam.ac.uk/handle/1810/272315> (dostęp: 13 X 2021); idem, *The Scottish-English-Romish Book. The Character of the Scottish Prayer Book of 1637*, w: *The Experience of Revolution in Stuart Britain and Ireland*, red. M. Braddick, D.L. Smith, Cambridge–New York 2011, s. 14–32.

⁹ Autorka omawianej książki twierdzi, iż to właśnie rzeczony artykuł Morrilla był inspiracją do jej badań (s. 1).

¹⁰ C. Carlton, *Archbishop William Laud*, London–New York 1987; H. Trevor-Roper, *Archbishop Laud (1573–1645)*, Hamden, Conn. 1962. Nie wspominam tu o biografii wydanych w XIX w.